

EWELINA DRZEWIECKA
(Kraków)

SOMNIUM DE FORTUNA
ENEASZA SYLWIUSZA PICCOLOMINIEGO
(PÓŹNIEJSZEGO PIUSA II)*

*Amator vetusti ritus et observator diligens*¹.

Kiedy 19 sierpnia 1458 r. zapytano nowo wybranego papieża – Eneasza Sylwiusza Piccolominiego – jakie wybrał imię, ów odparł słowami Wergiliusza: *Sum Pius Aeneas [...] fama super aethera notus*², mając na myśli zarówno świętego męczennika i zwierzchnika Kościoła Piusa I, jak i bohatera *Eneidy*³. Słowa te znakomicie odzwierciedlają osobowość Piccolominiego, papieża – poety i humanisty, którego, jak zauważył Eugenio Dupré Theseider, w stuleciu humanistów nie mogło zabraknąć na tronie Piotrowym⁴. Wergiliańskie imię-znak⁵ dobrze odzwierciedla charakter formacji

* Artykuł powstał podczas pobierania stypendium doktorskiego przyznanego przez Narodowe Centrum Nauki w konkursie „Etiuda 6” (projekt nr 2018/28/T/HS2/00343). Powstanie przekładu było możliwe dzięki materiałom zebranych podczas kwerend przeprowadzonych w bibliotekach Bolonii i Florencji, sfinansowanym przez stypendium Rządu Włoskiego w 2017 r., oraz kwerendy w bibliotekach Rzymu, ufundowanej przez Fundację im. Lackorońskich, za co składam Fundacji wyrazy wdzięczności.

¹ *Der Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini, cz. 1: Briefe aus der Laienzeit (1431–1445)*, t. I: *Privatbriefe*, wyd. R. Wolkan, Wien 1909 (Fontes Rerum Austriacarum 61) [dalej *Briefwechsel I I*], s. 121.

² Verg. *Aen.* I 378–379: „Jam zbożny Enej [...], sława ma niebios dosięga”, przeł. Tadeusz Karyłowski.

³ E. Garin, *Ritratto di Enea Silvio Piccolomini*, [w:] id., *Ritratti di umanisti. Sette protagonisti del Rinascimento*, Sansoni, Firenze 1967, s. 9.

⁴ E. Dupré Theseider, *Enea Silvio Piccolomini umanista*, Tipografia Compositori, Bologna 1957, s. 18.

⁵ W VI księdze *Eneidy*, kiedy Anchizes roztacza przed synem splendor przyszłych pokoleń jego rodu, wśród królewskich potomków pojawiają się postaci Sylwiusza (w. 763–766) i Eneasza Sylwiusza (w. 769–770), w imionach których Pius mógł rozpoznawać imię swojego ojca i swoje własne, zob. A. van Heck, *Amator vetusti ritus et observator diligens. Stile e modelli stilistici di Pio II*, [w:] *Pio II e la cultura del suo tempo. Atti del I convegno internazionale – 1989*, oprac. L. Secchi Tarugi, Guerini e Associati, Milano 1991, s. 128, a także K. Pajorin, *La pietà di Pio. Ladislao Postumo nella corrispondenza di Eneas Silvio Piccolomini*, [w:] *Pio II nell'epistolografia del Rinascimento. Atti del XXV Convegno Internazionale* (Chianciano Terme – Pienza, 18–20 luglio 2013), oprac. L. Secchi Tarugi, Franco Cesati Editore, Firenze 2015, s. 23–32.

kulturowej jego epoki, jej nową wrażliwość i duchowość, zamięłowanie do starożytności, którego najgłębszym wyrazem stały się *studia humanitatis*.

Eneaszy Sylwiusz Piccolomini przyszedł na świat 18 października 1405 r. w Corsignano w Val d'Orcia w zubożałej rodzinie szlacheckiej, jako jedno z osiemnastorga dzieci. Rodzinne koneksje zagwarantowały przyszłemu papieżowi możliwość studiowania w pobliskiej Sienie, której życie kulturalne, dalekie od mecenatu i impulsów dojrzałego humanizmu płynących z pobliskiej Florencji, toczyło się własnym rytmem⁶. Rozmiłowana w starożytności kultura tego miasta i kwitnące zainteresowanie studiami klasycznymi, w nie mniejszym stopniu niż pismami mistrzów włoskiego *trecenta*, obudziły w młodym humaniście żarliwą miłość do literatury – to ona, nie studia prawnicze, które podjął, stała się fundamentem jego późniejszej sławy, ukoronowanej poetyckim laurem. Chociaż zgłębianie pism antycznych twórców nie przybrało nigdy w przypadku Piccolominiego zacięcia krytycznego i erudycyjnej dokładności właściwej innym humanistom-filologom tego czasu, jego teksty, skrzące się cytatami i kryptocytatami z dzieł pisarzy takich jak Cyceron i Cezar w prozie, Wergiliusz i Horacy w poezji, stanowią znakomite świadectwo wielkiej admiracji i uznania ich autorytetów⁷. To samo można powiedzieć o eleganckiej łacinie przyszłego papieża – chociaż nie był to język pozbawiony neologizmów, „barbaryzmów”, drobnych usterek i odstępstw od łaciny klasycznej⁸, nie bez powodu cała XV-wieczna Europa podziwiała piękny i subtelny *modus scribendi* Sieneńczyka.

Docenienie w kulturze humanistycznej słowa, w którym wyraża się ludzka *dignitas*, zaowocowało rozkwitem epistolografii. Dojrzewająca w tej humanistycznej atmosferze osobowość Piccolominiego ujawnia się już w jego wczesnych, świeckich i – jak sam później stwierdził w liście do Oleśnickiego – „zbyt światowych” epistołach⁹: pobrzmiwało w nich echo intymnej korespondencji Petrarcki¹⁰, żywość

⁶ Zob. P. Nardi, *Enea Silvio Piccolomini e lo Studium di Siena nel terzo decennio del Quattrocento*, [w:] *Pio II Piccolomini: il papa del Rinascimento a Siena. Atti del convegno internazionale di studi, 5–7 maggio 2005*, oprac. F. Nevola, Protagon Editori, Siena 2009, s. 151–166.

⁷ Dupré Theseider, op. cit., s. 6. Cytowanie Wergiliusza stało się dla niego pod koniec życia nawet nieuświadomione, to było jak „druga natura”, zob. van Heck, op. cit., s. 128. We *Śnie o Fortunie* widać wyraźne ślady lektury *Satyry* Juwenalisa oraz *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego.

⁸ Zob. van Heck, op. cit., s. 123–124 oraz G. Bernetti, *Il latino e l'animo di Pio II*, [w:] id., *Saggi e studi sugli scritti di Enea Silvio Piccolomini, Papa Pio II (1405–1465)*, Tipolitografia S.T.I. A.V., Firenze 1971, s. 16–30.

⁹ [...] *Lusimus iuvenes nondum sacramentis ecclesiasticis inuitati, sapiunt omnia seculum, que ante pontificatum scripsimus, et fortasse nimis mundiales fuimus* („bawiłem się za młodu, jeszcze przed wstąpieniem na ścieżkę kariery kościelnej, wszystko, co napisałem przed pontyfikatem, ma posmak świecki i być może byłem zbyt światowy”); *Der Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini*, cz. 3, *Briefe als Bischof von Siena*, t. I: *Briefe von seiner Erhebung zum Bischof von Siena bis zum Ausgang des Regensburger Reichstages (23. September 1450 – 1. Juni 1454)*, wyd. R. Wolkan, Wien 1918 (*Fontes Rerum Austriacum* 68) [dalej *Briefwechsel* 3], s. 9.

¹⁰ Zob. Francesco Petrarca, *Listy wybrane*, oprac. A. Gorzkowski [w:] Francesco Petrarca, *O niewiedzy własnej i innych. Listy wybrane*, oprac. W. Olszaniec, A. Gorzkowski wraz z P. Salwą, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2004, s. 79–319.

opisów Boccaccia czy Poggia. Przekuwając osobiste doświadczenia na erudycyjną prozę, przyszły papież pisanie listów traktował nie tylko jako iluzję rozmowy z osobami nieobecnymi¹¹, ale również jako przestrzeń do wyrażenia nowego, subiektywnego sposobu postrzegania i czucia: „list staje się jednocześnie kartką z pamiętnika, krótkim esejem, umoralniającym dziełkiem, zgłębia życie wewnętrzne w jego zmiennym rytmie, lecz bez oddzielania go od spraw bieżących, poszukuje rozmytej ciągłości pomiędzy horyzontami myśli a horyzontami natury”¹².

Nie inaczej jest z listem do Prokopiusza z Rabenstein z 26 maja 1444 r., zwanym potocznie *Snem o Fortunie*¹³. Powodem jego napisania były zdarzenia rozgrywające się w kurii cesarskiej w Wiedniu, gdzie pracował Sieneńczyk: oto jego przyjaciel Prokopiusz nie otrzymał awansu, na który w pełni zasługiwał. Rozgoryczony tym faktem Piccolomini oskarża więc przed zaśnieciem pogańską boginię losu o niesprawiedliwe i ślepe rządy. Za sprawą tych rozważań zapada w sen, podczas którego przenosi się do królestwa Fortuny.

Topos snu będący osnową narracji utworu ma bogatą tradycję zakorzenioną w literaturze starożytnej i Biblii – by wymienić choćby opowieść Era z Platońskiej *Republiki* (X 614 b – 621 b) czy Cyceroński *Sen Scypiona*¹⁴. Obok nurtu wykorzystującego w fabule ramę senną pojawiły się także rozważania z pogranicza wyobraźni onirycznej i wróżbiarstwa, jak na przykład pismo Arystotelesa *O wieszczbiarstwie ze snu*. Średniowiecze przejęło antyczne wizje i zorientowało je na aspekt religijny, chociaż nie zabrakło również pierwiastka świeckiego – forma snu stwarzała przestrzeń do utopijnych wywodów filozoficznych i politycznych (na przykład *Somnium* Giovanniego z Legnano czy *Somnium Viridarii*) oraz – zwłaszcza w literaturach romańskich – moralnych (na przykład *Powieść o róży* Wilhelma z Lorris i Jana z Meun). Gatunek ten przeżywał ponowny rozkwit już u progu odrodzenia,

¹¹ W liście do Wilhelma de Lapide z 1 czerwca 1444 r. napisał, że dzięki listom „rozmawiają nieobecni” (*absentes cum absentibus fabulant*), *Briefwechsel* 1 I, s. 329. Por. J. Domański, *Tekst jako uobecnienie. Szkice z dziejów myśli o piśmie i księżce*, wyd. II, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002; A. Gorzkowski, *Bene atque ornate. Twórczość łacińska Jana Kochanowskiego w świetle lektury retorycznej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2004, s. 41–42.

¹² Garin, op. cit., s. 15.

¹³ Utwór ten znalazł się w XV-wiecznym kodeksie listów Piccolominiego (zob. np. norymberską edycję Antona Kobergera z 1481 r., gdzie umieszczono go pod numerem 108) oraz w późniejszych edycjach (np. *Opera omnia*, Basileae 1551, gdzie można go znaleźć pod numerem 107, s. 611–616). Wydawany był jednakże kilkakrotnie również w XV w. jako samodzielna kompozycja pt. *Somnium de Fortuna*; zob. S. Colonna, *Hypnerotomachia Poliphili e Roma: metodologie euristiche per lo studio del Rinascimento*, Gangemi Editore, Roma 2012, s. 27.

¹⁴ Już w starożytności zarysował się podział na *visio*, *oraculum*, *somnium*, *insomnium*, *phantasma* (wizję, przepowiednię, sen, bezsenność, marę), z których *somnium* (sen) przekazywał treści o charakterze filozoficznym – zob. M. Hagge, *Il sogno e la scrittura. Saggio di onirologia letteraria*, Sansoni Editore, Firenze 1986, s. 10–16. *Sen Scypiona* z komentarzem Makrobiusza, ceniony i czytany w średniowieczu, znany był również Piccolominiemu, zob. A. Scafi, *Introduzione*, [w:] Enea Silvio Piccolomini, *Dialogo su un sogno. Dialogus de somnio quodam*, przeł. i oprac. A. Scafi, Nino Aragno Editore, Torino 2004, s. 49. O snach w literaturze dawnej zob. J. Zagożdżon, *Sen w literaturze średniowiecznej i renesansowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012.

o czym świadczy powodzenie takich utworów jak *Życie nowe* i *Boska komedia* Dantego czy *Amorosa visione* (*Miłosne widzenie*) Boccaccia. Jak zauważa Isabela Nuovo, wśród ówczesnych utworów posługujących się fabularnym schematem snu można wyróżnić trzy ich rodzaje: zapoczątkowaną przez Petrarę „wizję-triumf”, wprowadzoną przez Platona i kontynuowaną przez Cyserona sen literacki oraz wywodzącą się od Dantego wizję wędrowki we śnie¹⁵.

Tę ostatnią Piccolomini wykorzysta jeszcze w swojej twórczości – oprócz *Snu o Fortunie* napisze bowiem jeszcze dwa listy-utwory, w których wędrowka we śnie jest osnową narracji: wysłaną z Lublany 13 października 1449 r. epistołę dedykowaną kardynałowi Juanowi de Carvajal oraz powstały na przełomie lat 1453 i 1454 i skierowany do tego samego adresata list zwany *Dialogus de somnio quodam*. Różnią się one jednak tematyką: rozmyślenia nad pogańską Fortuną zostają zastąpione eschatologicznymi rozważaniami o śmierci, a podróż do królestwa antycznej bogini losu zmienia się w dantejską wędrowkę po chrześcijańskich zaświatach – po krainie śmierci i po ziemskim raju. Dyskusja o prawdziwości snów, zasygnalizowana w liście *Somnium de Fortuna* przywołaniem antycznego motywu dwóch bram – rogowej, przez którą przechodzą sny prawdziwe, i z kości słoniowej, dla snów zwodniczych¹⁶ – pogłębiona w utworze *Dialogus de somnio quodam*¹⁷, staje się również, jak zauważa Alessandro Scafi, rozważaniem nad statusem literatury i poezji w ogóle¹⁸. W liście do Oleśnickiego z dnia 27 października 1453 r. (cytowanym w *Dialogo de somnio quodam*) w wywodzie o poezji Piccolomini pisze, że fikcje poetów przekazują sny Parnasu z dwóch wierzchołków: niektóre, pomimo swej fikcyjności, niosą głęboką prawdę, innym zaś nie należy dawać wiary¹⁹. Włoski humanista sądził, że dobra fabuła poetycka jak najbardziej może służyć wyrażeniu treści filozoficznych, etyczno-moralnych, teologicznych czy politycznych²⁰. Podobnie jest ze *Snem o Fortunie*, napisanym jeszcze przed wstąpieniem na ścieżkę kariery kapłańskiej.

¹⁵ I. Nuovo, *Il Somnium de Fortuna di Enea Silvio Piccolomini*, [w:] *Pio II umanista europeo. Atti del XVII Convegno Internazionale (Chianciano-Pienza 18–21 luglio 2005)*, oprac. L. Secchi Tarugi, Firenze 2007, s. 515. Zob. również *Sogno e racconti. Archetipi e funzioni. Atti di convegno di Macerata (7–9 maggio 2002)*, oprac. G. Cingolani, M. Riccini, Le Monnier, Firenze 2003.

¹⁶ Hom. *Od. XIX* 560–567, Verg. *Aen. VI* 893–896.

¹⁷ Piccolomini prezentuje i rozważa na początku tego utworu teorie oniryczne inspirowane lekturą dzieła Alberta Wielkiego *Summa de homine* (dotyczące wieszczego lub psychosomatycznego podłoża snów) oraz liczne przykłady snów w literaturze, zaczerpnięte z pism antycznych i Biblii.

¹⁸ A. Scafi, *Nel mondo dei sogni: Enea Silvio Piccolomini e l'uso letterario delle teorie oniriche tardo-medievali*, [w:] *Pio II Piccolomini: il papa...* (zob. wyżej, przyp. 6), s. 237.

¹⁹ *Briefwechsel* 3, s. 327. Partii tego listu poświęcone jest studium Juliusza Domańskiego – wnikliwe i obszerne rozważania wstępne, dotyczące statusu poezji i jej związków z filozofią począwszy od starożytności, towarzyszą przekładowi ustępu listu Piccolominiego, w którym włoski humanista bronić będzie poezji; zob. *Enea Silvio Piccolomini broni poezji. Fragment listu do Zbigniewa Oleśnickiego z 27 października 1453 roku*, wyd., przeł. i oprac. J. Domański, IFK UW, Warszawa 2018 (Minuscula Humaniora 1).

²⁰ W twórczości Piccolominiego, podobnie jak w pismach wielu humanistów, uwidaczniało się żywe zainteresowanie polityką. Refleksje polityczne, przefiltrowane przez osobiste doświadczenia, znajdują odzwierciedlenie także w liście *Somnium de Fortuna*, w którym pobrzmiewają echa wydarzeń, których włoski humanista był świadkiem.

Chociaż w liście tym przyszyły papież podejmuje rozważania nad zmiennością losu (cieszące się dużym zainteresowaniem wśród włoskich humanistów trecenta i quattrocenta²¹), utwór ten staje się znakomitą okazją do wypowiedzenia się także na temat ówczesnej sytuacji politycznej, skomentowania układu sił na świeckiej i kościelnej arenie międzynarodowej. Oniryczna podróż do królestwa Fortuny rozpoczyna się wraz z przejściem narratora przez rogową bramę. Przewodnikiem po przybytkach bogini losu będzie poeta i przyjaciel Piccolominiego – Maffeo Vegio, przywołujący na myśl Wergiliusza w *Boskiej komedii* Dantego.

Rozważania o ambiwalencji Fortuny oraz granicach jej panowania pojawiają się już u autorów starożytnych i chrześcijańskich. W pismach późniejszych – jak zauważył Jacek Sokolski – pojęcie Fortuny z jej ślepym fatalizmem pozostawało w sprzeczności z Bożą opatrnością i wolnym wyborem. Konsekwencją tej sprzeczności stało się odrzucenie wiary w pogańską boginię losu przy jednoczesnej chrystianizacji pojęcia fatum²². W takiej średniowiecznej roli Fortuna pojawia się w twórczości Dantego – jako *ministra di Dio*, narzędzie wyroków Bożych (Dante, *Inferno* VII 77–96). W pismach Petrarcki widzimy jednak powrót pogańskiego wyobrażenia Fortuny – jako personifikacji ślepej siły. Refleksjom tym towarzyszą rozważania (podjęte także w liście *Somnium de Fortuna*) dotyczące postawy człowieka wobec poczynań losu. Remedium na jego zmienność dał już Boecjusz w swoim dziele *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, które stało się wzorcem literackim dla wielu późniejszych utworów, w tym również dla *Snu o Fortunie*²³. Podobnie jak dla Boecjusza, tak dla Piccolominiego tym remedium jest postawa mędrca, który pozostaje niewzruszony wobec wyroków bóstwa (Boeth. *Cons.* II pr. 1, 12–15). W liście Sieneńczyka pojawia się jednakże echo jeszcze jednego istotnego i charakterystycznego dla kultury renesansu wyobrażenia losu – jako bożka Kairosa (łac. *Occasio*), ucieleśnienia dogodnej chwili, którą trzeba wykorzystać, wykazując się aktywnością. To wyobrażenie odbija się w alegoryczno-politycznej scenie, w której Alfons Aragoński chwytą boginię Fortunę za włosy, zmuszając ją do przychyłności²⁴.

W wielu utworach Piusa II znaleźć można subtelne i urzekające opisy natury – uwidaczniają się one już we wczesnych jego dziełach. Zamiłowanie do przyrody leżało w samym imieniu Silvius (jakby ‘Leśny’); Piccolomini bawiąc się tą etymologią określił się mianem *silvarum amator*²⁵. Okazuje do podziwiania

²¹ Por. *De remediis utriusque fortunae* (1360–1366) Petrarcki, *De fato et fortuna* (1399) Salutatięo czy *De varietate fortunae* (1447–1448) Braccioliniego.

²² J. Sokolski, *Bogini, pojęcie, demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*, Wydawnictwo UW, Wrocław 1996, s. 12–17, 20–22.

²³ Colonna, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 13), s. 31.

²⁴ Píše o tym szerzej Marilena Caciorgna, *Minerva e la Fortuna. Virtus e Voluptas. Fonti, modelli e tradizione classica da Siena a Pio II ad Aby Warburg*, [w:] *Pio II Piccolomini: il papa...*, s. 208–209.

²⁵ Enea Silvio Piccolomini (Papa Pio II), *I commentarii*, t. II, wyd. L. Totaro, Adelphi, Milano 2008, IX 1, s. 1652, 1 (dalej cytuję za tym wydaniem tekst i komentarz, odnosząc się także do t. I wydanego w tym samym roku).

krajobrazów stwarzały mu podróże, które były jego wielką pasją i towarzyszyły mu przez całe życie, również wówczas, gdy był już głową Kościoła – niewielu było papieży, którzy mogliby mu w zapale do wędrowania dorównać. Podróżował z powodów politycznych, odwiedzał przyjaciół, a wszystkim jego wyprawom towarzyszył olbrzymi podziw dla piękna natury, uwiecznianej później w licznych opisach, cieszących się zasłużoną sławą²⁶. Nic więc dziwnego, że także *Sen o Fortunie* nie jest pozbawiony takiej partii. Kiedy narrator-Piccolomini przedostaje się przed bramę królestwa Fortuny, jego oczom ukaże się *locus amoenus*²⁷ – prawdziwy ziemski raj, odmalowany z wrażliwością na piękno krajobrazu:

Były tam ukwiecone łąki, strumienie to mlekiem, to winem płynące, chłodne źródła, jeziora pełne ryb, nęcące kąpieliska, gęste gaje, winnice zawsze pełne gron, drzewa wciąż owocujące, jakie ponoć rosy w ogrodzie Hesperyd albo u Feaków [...], zewsząd płynęły miody, trzciny były pełne cukru [...].

W tym otoczeniu położona jest siedziba Fortuny²⁸. W swojej wizji, wyobrażającej mityczny gaj, zamieszkały przez bóstwa, włoski humanista nawiązał do obecnego już w literaturze antycznej, znanego i chętnie wykorzystywanego później toposu ogrodu jako miejsca zażywania wysublimowanych rozkoszy, symbolicznego tła utopii filozoficznych i miłosnych²⁹. Opisy inspirowane plastyczną wizją gaju Fortuny Piccolominiego znaleźć można w kilku późniejszych utworach humanistów XVI wieku³⁰. Krakowski biskup i humanista Zbigniew Oleśnicki, którego z przyszłym papieżem łączyły więzy przyjaźni i wspólne literackie zainteresowania, napisał w jednym z listów do Piccolominiego, cytując św. Hieronima: „wielki masz talent, Eneaszu, niewyczerpane bogactwo słownictwa, wypowiadasz się ze swobodą [...], władasz słowem”³¹. To z pewnością jeden z powodów wielkiej popularności, jaką cieszyły się

²⁶ L. von Pastor, *Storia dei papi dalla fine del Medio Evo*, t. II: *Storia dei papi nel periodo del Rinascimento dall'elezione di Pio II alla morte di Sisto IV*, przeł. A. Mercati, Roma 1932, s. 25–26.

²⁷ Piccolomini wprowadza do raju chrześcijańskiego pogańskich bogów. Stefano Colonna zauważa analogię tego opisu z wizją raju zawartą w apokryficznym tekście antycznym popularnym w XV w., w tzw. *Wizji Pawła (Visio Pauli)*, w którym św. Paweł dociera do Ziemi Obiecanej, mieszczącej się w trzecim niebie. Zastaje tam potoki płynące mlekiem i miodem, drzewa pełne różnorodnych owoców itp., zob. Colonna, op. cit., s. 28. O *Wizji Pawła* zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, PWN, Warszawa 2019, s. 497–499, 514–516.

²⁸ U Piccolominiego na środku dorodnego gaju znajdowały się przybytki Fortuny, która rezydowała w purpurowych namiotach obszytych drogocennymi gemmami i wypełnionych zdobnymi siedliskami oraz tronami. Motyw zamku-siedziby bóstwa umiejscowionego w gaju znany jest dobrze z tradycji literackiej, por. Apul. *Met.* V 1; Dante, *Inferno* IV 106–117; Alan z Lille, *Anticlaud.* I 55–112.

²⁹ Zob. G. Venturi, *Picta poesis: ricerche sulla poesia e il giardino dalle origini al Seicento*, [w:] *Storia d'Italia. Annali*, t. V: *Il paesaggio*, oprac. C. de Seta, Einaudi, Torino 1982, s. 666.

³⁰ Jego echa pobrzmiwają w *Hypnerotomachii Poliphili* Francesca Colonna, ale również w poemacie filozoficznym Palingeniusa *Zodiacus vitae* (III 233–294), zob. F. Bacchelli, *Scienza e filosofia nell'opera di Marcello Palingenio Stellato. Saggio di un'edizione critica e apparato delle fonti dello Zodiacus vitae*, t. V, rozprawa doktorska, Firenze 1999, s. 59.

³¹ List Oleśnickiego, wysłany z Krakowa 3 września 1453 roku: *magnum, Enea, habes ingenium et infinitam sermonis supellectilem et facile loqueris [...], habes verba in potestate, Briefwechsel* 3, s. 246; por. Hieron. *Ep.* 58, 11.

utwory Sieneńczyka za jego życia, a także później. Dlaczego jednak nawet dzisiaj jego pisma wydają się nam tak pociągające? Może dlatego, że ich świeże i spontaniczne opisy, pełne żywych i sensualnych obrazów nie są oderwane od osobistego doświadczenia i tętnią prawdziwym życiem?³² A może dlatego, że odzwierciedla się w nich bogata, złożona i nietuzinkowa osobowość Piccolominiego: wielkiego humanisty, świetnego literata, dyplomaty i mediatora, za młodu oddanego smakowaniu uciech życia, później zaś charyzmatycznego papieża, który pozostając przez całe życie „ważnym obserwatorem”, nigdy nie przestał być ciekaw świata i ludzi.

Nic dziwnego więc, że utwory Piusa II (w tym również jego listy) cieszą się dużym zainteresowaniem filologów, literaturoznawców i historyków w Europie i na świecie, o czym świadczą ożywione studia im poświęcone, także w ostatnim dwudziestolecu. W Polsce, po długim czasie milczenia, pisma Sieneńczyka znów zaczynają zwracać uwagę uczonych³³. Jego listy cieszyły się tu popularnością już w gronie humanistów XV i XVI wieku. Świadczą o tym nie tylko ich liczne XV-wieczne edycje, zachowane w zbiorach polskich bibliotek, ale także przekłady i parafrazy niektórych z jego dzieł³⁴. Wiele wskazuje na to, że także list do Prokopiusza z Rabenstein mógł stanowić inspirację dla pisarzy i poetów staropolskich – jego reminiscencje odnaleźć można w satyrze *Sen majowy* (1566/1567) Marcina Bielskiego³⁵, warto rozważyć go także jako scenograficzne i inwencyjne źródło wczesnego poematu Jana Dantyszka *De Virtutis et Fortunae differentia somnium* (1510)³⁶.

Niniejszy przekład, będący pierwszym tłumaczeniem utworu *Somnium de Fortuna* na język polski, powstał na podstawie wspomnianej wcześniej edycji Rudolfa

³² Van Heck, op. cit., s. 129.

³³ Świadczą o tym najlepiej najnowsze prace: wspomniane już studium Juliusza Domańskiego z 2018 r. (zob. wyżej, przyp. 19) oraz jego *Łacina w Polsce. Średniowieczne piśmiennictwo myślicielskie. Antologia*, PAU, Kraków 2020, s. 170–178, 600–615 czy wydany niedawno przekład komedii *Chrysis* w przekładzie Ewy Skwary: Eneasza Sylwiusza Piccolomini, *Chrysis*, przeł. i oprac. E. Skwara, Wydawnictwo UW, Warszawa 2017. Dziełami włoskiego humanisty zajmują się również historycy – zob. R. Oryński, *Obraz Polski i Polaków w pismach Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (papieża Piusa II)*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014.

³⁴ Chociażby przełożony na języki wernakularne list do Marina Sozziniego, znany jako *Historia de duobus amantibus* (1444). W polskim przekładzie ukazał się pod tytułem *Opowieści o miłości Euriala i Lukrecji*; do końca XVI stulecia list ten doczekał się blisko siedemdziesięciu wydań, zob. P. Marchesani, *Polski przekład Historiae de duobus amantibus Eneasza Sylwiusza Piccolominiego a pojęcie miłości w Polsce doby renesansu*, [w:] *Studia porównawcze o literaturze staropolskiej*, oprac. T. Michałowska, J. Ślaski, Ossolineum, Wrocław 1980, s. 111–133. Współczesnego przekładu dokonali Wiktor Steffen i Tadeusz Batóg – Eneasza Sylwiusza Piccolomini, *Opowieść o miłości Euriala i Lukrecji*, przeł. W. Steffen, T. Batóg, oprac. id., Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2002.

³⁵ I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, Kraków 1939, s. 125.

³⁶ Zob. E. Drzewiecka, *Sen o różnoistotności Fortuny i Cnoty Jana Dantyszka w świetle listu Somnium de Fortuna Eneasza Sylwiusza Piccolominiego*, Pamiętnik Literacki 109, 2018, nr 4, s. 7–21. Być może echa tego listu pobrzmiewają również w późniejszym utworze Dantyszka *Ad Alliopagum* (1539), w. 697–726.

Wolkana z początku XX wieku (*Briefwechsel* I I, *Ep.* 151, s. 343–353)³⁷. Wydanie to, chociaż należy do najczęściej cytowanych i ma swoje zalety – zbiera większą część rozproszonych listów Piccolominiego – ma jednakże także mankamenty. Dlatego skonfrontowano je z innymi zachowanymi źródłami rękopiśmiennymi i drukowanymi. Były to: dłuższy fragment tego listu, zachowany w rękopiśmiennym kodeksie hr. Szembeka (KUL 2625), i pochodząca z XV wieku rękopiśmienna wersja listu, znajdująca się w kodeksie Jana z Krosna (BJ 7804 III)³⁸, powstałe w tym samym okresie trzy drukowane edycje norymberskie³⁹ oraz bazylejskie *Opera omnia* z 1551 r. (BJ Cam. C. X 19)⁴⁰. Różnice między nimi dotyczą głównie ortografii (zapis dyftongów) oraz interpunkcji. Tekst przekładu starano się dostosować do polskiej składni, stąd niekiedy zdarzają się ingerencje wobec wersji łacińskiej; zmodyfikowano także – dla większej przejrzystości – zapis tłumaczenia: wszędzie tam, gdzie pojawia się rozmowa pomiędzy bohaterami, zrezygnowano z tekstu ciągłego i zastosowano zapis dialogu. Przekładowi towarzyszą przypisy pełniące przede wszystkim funkcję objaśniającą – włoski humanista przywołał bowiem na kartach swego utworu bogaty korowód postaci: cesarzy, królów, żołnierzy, dostojników, biskupów i papieży, zarówno z kręgu kultury grecko-rzymskiej i średniowiecznej, jak i zwłaszcza jemu współczesnych. Do grona tego należą jego przyjaciele, współpracownicy, a także adwersarze. Podobnie liczne są aluzje do wydarzeń historycznych, także tych, których świadkiem był przyszły papież. Zadaniem przypisów jest wreszcie zaprezentowanie – przynajmniej w małej części – bogactwa literackich odniesień jego humanistycznej prozy. To właśnie jej erudycyjność i klasyczne piękno pozwalają zaliczyć Piccolominiego do grona najwybitniejszych humanistów europejskiego quattrocenta.

³⁷ Na edycji Wolkana wspiera się również ostatnie wydanie *Somnium de Fortuna*, zamieszczone w zbiorze listów świeckich Piccolominiego – zob. Enee Silvii Piccolominei *Epistolarium seculare, complectens De duobus amantibus, De naturis equorum, De curarium miseris*, post Rudolf Wolkan iterum recognovit, edidit A. van Heck, Biblioteca Apostolica Vaticana, Città del Vaticano 2007, s. 301–310.

³⁸ Zob. A. Modlińska, *Piętnastowieczny kodeks rękopiśmienny z listami i mowami Eneasza Sylwiusza Piccolominiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne 81, 2004, s. 169–196, list ten znajduje się na numerowanych stronach 123–133; *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*, cz. III: Nr 7401–8000, oprac. A. Jałbrzykowska przy współudziale J. Tyszkowskiej i J. Zatheya, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1967, s. 5–13. Kodeks ten składa się z części drukowanej i rękopiśmiennej. *Somnium de Fortuna* znajduje się na kartach 126–128.

³⁹ Ukazały się one w oficynie drukarskiej Antona Kobergera: *Epistolae familiares*, wyd. N. von Wyle, Anton Koberger, Nurembergae, 16 IX 1481 r., BJ St. Dr. Inc. 3604, oraz dwa druki z 17 VII 1486 r., sygn. BJ St. Dr. Inc. 2017 i BJ St. Dr. Inc. 236.

⁴⁰ Aeneae Sylvii Piccolominei Senensis [...] *Opera, quae extant, omnia, nunc demum [...] castigata*, Basileae 1551.

SEN O FORTUNIE

Eneaszy Sylwiusz Piccolomini do Prokopiusza z Rabenstein, Wiedeń, 26 czerwca 1444.

Poeta Eneaszy Sylwiusz serdecznie pozdrawia Pana Prokopiusza z Rabenstein, znakomitego rycerza oświeconego⁴¹.

[s. 343] Minionej nocy, zanim udałem się na spoczynek, wiele myślałem o tobie i dziwiłem się, że twoje zalety nie zostały odpowiedniego docenione. Chociaż bowiem cieszysz się uznaniem cesarza, nie widzę jednak, abyś dostał to, na co zasługujesz. Skoro wyróżniasz się szlachetnością i uczciwością, nie rozumiem, dlaczego nie miałbyś zajmować miejsca pośród dostojników. Oskarżałem więc Fortunę, która – jak mówią – rozdaje zaszczyty i bogactwa, i wiele jej w złości zarzuciłem: że uciska ludzi dobrych, a wynosi nikczemników. Trwało to, dopóki nie zmorzył mnie głęboki sen. W spokoju snu zaś zobaczyłem dziwy, o których postanowiłem ci teraz opowiedzieć – posłuchaj i poznaj sprawy niezwykle i zdumiewające.

Gdy noc się już kończyła, a gwiazdy gasły, kiedy powracały chłodne wozy leniwego Wolarza⁴², taką miałem wizję: przybyłem do szczęśliwej krainy i do przyjemnych, pełnych zieleni miejsc⁴³. Na środku dorodnego lasu znajdowała się porośnięta trawą polana, otoczona rzeką i murami; były tam dwie bramy, jedna rogowa, druga jaśniała białą kością słoniową⁴⁴. Bardzo wysokie mury wzniesiono z diamentu, rzeka zaś była niezwykle głęboka. Nie można się było dostać do bram inaczej niż tylko przez mosty, które jednak były podniesione na łańcuchach i spuszczano je dla nielicznych przybyszów. Na brzegu naprzeciw bram siedział wielki tłum mężczyzn i kobiet, którzy wyciągając ręce błagali, by ich wpuszczono. Przerażony tym niezwykle widokiem, [s. 344] krążyłem to tu, to tam, spotykając na drodze wielu ludzi o znajomych twarzach. Nie wiem jednakże, co sprawiło, że nikt nie chciał ze mną zamienić więcej niż słowo. Podszedłem pod rogową bramę, na szczycie której spostrzegłem napisaną starodawnymi literami inskrypcję: „Niewielu dopuszczam, jeszcze mniej licznym pozwalam zostać”⁴⁵. Żądny poznać, co jest w środku, usilnymi prośbami przekonywałem młodego człowieka, który stał na wieży, aby otworzył mi wrota, lecz daremnie. Wtem nieoczekiwanie nadszedł młodzieniec w towarzystwie

⁴¹ Prokopiusz z Rabenstein był przyjacielem Piccolominiego z kancelarii cesarskiej Fryderyka III Habsburga, wielokrotnie powierzano im razem te same zadania, zob. Picc. *Comm.* t. I, wyd. Totaro, I 16, s. 77; I 17, s. 84; VII 15, s. 1472. Rycerz oświecony (*miles litteratus*) – określenie stanu i zarazem pewnego ideału wykształconych osób świeckich.

⁴² Wolarz (*Bootes*) to jedna z najjaśniejszych konstelacji nieba północnego, nazwana leniwą, ponieważ światła jej gwiazd pojawiają się na niebie bardzo powoli. Por. Iuv. 5, 22–23; Mart. VIII 21, 3–4.

⁴³ Por. Verg. *Aen.* VI 638–639.

⁴⁴ O dwóch bramach na rozwidleniu, które pozwalają skontrolować prawdziwość snów, u Homera i Wergiliusza zob. wyżej, przyp. 16.

⁴⁵ W oryginale: *paucos admitto, servo pauciores*. Inskrypcja nad bramą – por. Verg. *Aen.* VI 744; Dante, *Inferno* III 9–11; Boccaccio, *Amorosa visione* III 14–21 (id., *Opere minori in volgare*, t. III, oprac. M. Marti, Rizzoli, Milano 1971, s. 220–221).

licznego orszaku⁴⁶. Po jego stroju poznałem, że pochodził z terenów leżących nad Renem.

– Któż to jest? – zastanawiałem się.

Wtedy podszedł do mnie mężczyzna ubrany w togę; był Włochem i sądzę, że rozpoznał we mnie Włocha.

– To elektor Ludwik – powiedział – księżę Bawarii⁴⁷, który przeprowadzi nas za ten mur.

Wówczas rzekłem:

– Mój człowiecze, przeprowadź mnie przez przejście, jeśli wspólne pochodzenie coś dla ciebie znaczy.

– Tak zrobię – odpowiedział.

Ledwie zamieniliśmy te słowa, gdy opuszczono mosty i wszedł Ludwik, a wraz z nim wielu innych, których odźwierny wywoływał po imieniu. Ja przemknąłem się po kryjomu niczym szpieg pod płaszczem księcia, który trzymał się blisko Ludwika – był to chyba jeden z brandenburskich margrabiów.

Były tam ukwiecone łąki, strumienie to mlekiem, to winem płynące, chłodne źródła, jeziora pełne ryb, nęcące kąpieliska, gęste gaje, winnice zawsze pełne gron, drzewa wciąż owocujące, jakie ponoć rosły w ogrodzie Hesperyd albo u Feaków. Były tam owoce, których samym tylko zapachem rozchodzącym się po lasach mógłbyś się nasycić, łagodne zwierzęta, łatwe do pochwycenia, ptactwo, wprost stworzone i do zjedzenia, i do śpiewu. Znajduje się u Etiopów niezwykle miejsce, zwane Stołem Słońca, obfituje zawsze we wspaniałe uczty, na których wszyscy bez wyjątku jedzą⁴⁸. Jest tam jezioro o delikatnej wodzie, bardzo zdrowej do picia. Tu takich miejsc było wiele, ze stołami przygotowanymi pod drzewami, ozdobionymi inkrustowanymi kubkami i złotymi paterami. Żaden falern⁴⁹ nie mógł się równać z winem, które sączyło się tam z prawdziwej skały; zewsząd płynęły miody, trzciny pełne były cukru, a z drzew skapywały wszelkie rodzaje wonnych olejków. Znajdowały się tu niewyczerpane zasoby złota i srebra, a drogocenne klejnoty zwisały z drzew niczym wiśnie. Powabne dziewczęta i wytworni młodzieńcy bez przerwy tańczyli i rozbrzmiewała tam wszelka muzyka, jaka tylko istnieje. Takiego rozkosznego rajy, jaki mógłbyś tu zobaczyć, Mahomet nie obiecał swoim wyznawcom. Bachus, Ceres i Wenera podbiegali to tu, to tam rozdając dary, a mirtowy las sprzyjał pieszczotom. Wyszedłem już spod płaszcza i żądny patrzenia

⁴⁶ Woryginalne: *magna comitante caterva*, por. Verg. *Aen.* II 40 (o Laokoonie); zob. *Enea Silvio Piccolomini/Pius II (1405–1464): een humanistisch paus op de bres voor Europa*, przeł. M. Goldsteen, wstęp i oprac. Z. von Martels, M. Goldsteen, Verloren, Hilversum 2011, s. 169.

⁴⁷ Ludwik IV Wittelsbach (1424–1449), elektor Palatynatu Reńskiego, zob. *Picc. Comm.*, t. I, wyd. Totaro, VI 2, s. 1044–1049.

⁴⁸ O zawsze pełnym Stole Słońca (*Helio trapeza*) u Etiopów pisze Pomp. Mela III 87; por. Hdt. III 17.

⁴⁹ Typ wytwornego, mocnego wina wytwarzanego w południowej Italii, por. np. Hor. *Carm.* I 20, 10.

kroczyłem pewnie pośród rozradowanego tłumu. Wówczas podszedł do mnie Wegiusz – poeta z Lodi⁵⁰ – i rzekł:

– O, Eneaszu, jakże się tu dostałeś?

Uścisnąłem przyjaciela i wyjaśniłem mu okoliczności. Wtedy powiedział:

– Wolałbym, aby cię wezwano, ponieważ nikt nie może tu zostać bez rozkazu Pani. [s. 345] Jeśli cię zobaczy, natychmiast nakaze, aby cię wyrzucono.

Rzekłem:

– Kimże jest Pani, na której wezwanie się czeka?

– Pani Fortuna – odpowiedział Wegiusz. – Ona sprawiła, że wszyscy, którzy tu jesteśmy, żyjemy w szczęściu⁵¹. Cały świat jest jej posłuszny, cokolwiek ona rozkaże, to się staje.

Wówczas powiedziałem:

– Zatem jesteś jednym pośród szczęśliwców, ty, który zawsze miałeś pecha.

– Tak – odparł Wegiusz – lecz Pani w końcu także mnie doceniła i pozyskawszy mi łaskę papieża, uczyniła mnie kanonikiem Bazyliki św. Piotra⁵².

– Hm – ja na to – zacznę czcić twoją Panią, skoro docenia ludzi szlachetnych. Często na nią wyrzekałem, gdyż widziałem, że dla niegodziwców jest łaskawa, zła zaś dla ludzi prawych. Wiesz, jak dobry był Sokrates? Fortuna nigdy mu nie sprzyjała. Platona, który był największym filozofem, zmusiła do życia w niewoli⁵³, Pitagorasa doprowadziła do ciągłej tułaczki. Chociaż Cycerona uczyniła z mówcy konsulem, wkrótce potem wydała go w ręce nieprzyjaciół i zgładził go miecz Antoniusza⁵⁴. Scypiona zesłała na wygnanie⁵⁵, Fabrycjuszowi kazała jeść z glinianej czy drewnianej misy⁵⁶, Katona Starszego obciążyła biedą⁵⁷, Katona Młodszego zmusiła do popełnienia samobójstwa⁵⁸.

⁵⁰ Maffeo Vegio z Lodi (1407–1458) – poeta włoski piszący po łacinie, autor popularnej kontynuacji *Eneidy*, znanej jako jej XIII księga lub *Supplementum*. Zob. Maffeo Vegio, *Supplementum. Libro XIII dell'Eneide*, wyd. i oprac. S. Bonfanti, San Paolo, Cinisello Balsamo 1997, s. 7–9; G. Tiraboschi, *Storia della letteratura italiana*, t. III, Milano 1833, s. 187–188.

⁵¹ Por. Dante, *Inferno* VII 77–96. Dante nazywa Fortunę *ministra e duce*, czyniąc z niej boską siłę, która zarządza dobrami ziemskimi; zob. Dante Alighieri, *La divina commedia, Inferno*, oprac. N. Sapegno, Nuova Italia, Scandicci 1985, s. 84.

⁵² Maffeo Vegio pracował dla kurii papieskiej od 1436 r., po upływie kilku lat – w 1443 r. – został nominowany kanonikiem Bazyliki św. Piotra w Rzymie, oficjalnie objął ten urząd w 1444 r.; zob. Enee Silvii Piccolominei (Pii PP II) *De Europa*, wyd. A. van Heck, Biblioteca Apostolica Vaticana, Città del Vaticano 2001, LIV 206, s. 216 (dalej cytuję to wydanie).

⁵³ Jak podaje Diogenes Lartios (III 19), Platon podczas pobytu w Syrakuzach popadł w konflikt z tyranem Dionizjuszem, który sprzedał go jako niewolnika ambasadorowi Sparty w Eginie.

⁵⁴ Plut. *Cic.* 47–48.

⁵⁵ Pod koniec życia Scypion Afrykański nękany przez przeciwników politycznych usunął się z życia publicznego i osiadł w swojej posiadłości w Liternum w Kampanii, zob. Liv. XXXVIII 53.

⁵⁶ Gajusz Fabrycjusz Luscyunus, możny polityk rzymski, słynął ze wstrzemięźliwości i surowych obyczajów, zob. np. Sen. *Prov.* 3, 6; Verg. *Aen.* VI 843–844; Dante, *Purg.* XX 25–27.

⁵⁷ Plut. *Cat. Mai.* 4.

⁵⁸ Id., *Cat. Min.* 70.

Spójrz na żyjących: jaką widzisz zapłatę dla kardynała Juliana z kościoła św. Anioła⁵⁹, który ma tak wiele zalet? Jaką dla Jana z kościoła św. Piotra⁶⁰, dla Jana z kościoła św. Kaliksta⁶¹, dla Jana Tarentyńczyka⁶², ludzi tego samego formatu? Cóż może dorównać ich uczciwości i wiedzy? Kto może powiedzieć, że kanclerz Gaspar⁶³, chociaż ożenił się z księżniczką – ten, który był kanclerzem już trzech cesarzy – otrzymał godną zapłatę za swój trud? Czy Wilhelm von Stein⁶⁴ – wybitny żołnierz, nie mniejszy znawca literatury niż sztuki wojennej, który dla poznania, czym jest męstwo, przemierzył świat, otrzymał to, co godne jest jego zasług? Nasz Campisio⁶⁵, rozmiłowany w filozofii, poświęcił swoje życie służbie Stolicy Apostolskiej, a jest uboższy od Kodrosa⁶⁶. Jako żołnierz staje samopas, a jeśli ma jakichś towarzyszy, to nie więcej niż czterech. Na dworze cesarskim od Prokopiusza Czecha, chociaż wielbi on literaturę i kształci się w niej, woli się jednak nieuków i głupców. Nie chcę mówić, jakich osłów widziałem cenionych ponad cedry w Libanie, którzy również dzisiaj cieszą się poważaniem – ludzie bez wykształcenia, bez ogłady, nie potrafiący się wysłowić, ledwie wiedzą, ile palców mają u prawej ręki.

Bezpieczniej kąsać umarłych niż żywych: któż był wstrętniejszym albo straszniejszym potworem niż Neron? Któż bardziej zbrodniczy niż Tyberiusz? A jednak to ich panowanie trwało dłużej niż dobrych cesarzy – Wespejana czy

⁵⁹ Giuliano Cesarini (1398–1444) – kardynał, jeden z uczestników Soboru w Bazylei, zginął pod Warną w bitwie przeciwko Turkom kilka miesięcy po napisaniu przez Piccolominiego listu do Prokopiusza. Poggio Bracciolini dedykował mu mowę pochwalną *Oratio in funere Iuliani de Cesarinis* (*Opera omnia*, t. II, wyd. R. Fubini, Bottega d'Erasmus, Torino 1966, s. 725–735); Piccolomini bardzo cenił Cesariniego (zob. Picc. *Comm.*, t. I, wyd. Totaro, s. 1199–1200, przyp. 41) i zaadresował do niego kilka listów.

⁶⁰ Juan de Cervantes (1382–1453) – kardynał prezbiter kościoła San Pietro in Vincoli, późniejszy kardynał w Ostii. W Bazylei był jednym z legatów apostolskich, zob. Picc. *Comm.*, t. I, wyd. Totaro, I 7, s. 32 oraz *ibid.*, s. 1200, przyp. 45.

⁶¹ Juan de Segovia (1395–1458) – teolog i orędownik dialogu ze światem muzułmańskim; w czasie pobytu w Rzymie kardynał prezbiter kościoła San Callisto.

⁶² Giovanni Berardi (1380–1449) – arcybiskup Tarentu w latach 1421–1439, potem w Rzymie; zob. Picc. *Eur.*, wyd. van Heck, LXV 265, s. 268.

⁶³ Kaspar Schlick (1396–1449), kanclerz Fryderyka III – rozpoczął karierę od wstąpienia do kancelarii Zygmunta Luksemburskiego w 1416 r., w 1433 r. został nominowany na stanowisko szefa kancelarii cesarskiej. Utrzymał ten urząd także za panowania Albrechta Austriackiego i Fryderyka III. Protektor Piccolominiego, Picc. *Comm.*, t. I, wyd. Totaro, s. 1205, przyp. 74. Kaspar ożenił się z Agnieszką, córką Konrada V (Kąckiego) – księcia oleśnickiego.

⁶⁴ Wilhelm von Stein (de Lapide), *regiae maiestatis consiliarius*, pracował dla Albrechta Achillesa, elektora Brandenburskiego, zob. Enee Silvii Piccolominei (Pii PP II) *De viris illustribus*, wyd. A. van Heck, Biblioteca Apostolica Vaticana, Città del Vaticano 1991, 101, 20.

⁶⁵ Giovanni Campisio (Joannes Campisius) – w latach 1453–1475 biskup Piacenzy. Piccolomini skierował do niego kilka listów, m.in. z r. 1445 – *Ep.* 198, *Briefwechsel* I I, oraz z roku 1446 – *Ep.* 4, *Der Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini, cz. 2: Briefe als Priester und als Bischof von Triest (1447–1450)*, wyd. R. Wolkan, Wien 1912 (*Fontes Rerum Austriacarum* 67) [dalej *Briefwechsel* 2].

⁶⁶ Kodros – ostatni z legendarnych królów Aten. Ponieważ wyrocznia przepowiedziała, że od jego śmierci w czasie najazdu Dorów zależało bezpieczeństwo Aten, w stroju ubogiego żebraka wkraść się do obozu najeźdźców i sprowokował sprzeczkę z żołnierzem wroga, który go zabił. Zob. Lycurg. *Leocr.* 84–87.

Tytusa. [s. 346] Cóż było szpetniejszego od Domicjana? A jednak świat znosił tę bestię na swoim karku przez wiele lat, szybko zaś zapomniał o Jowianie⁶⁷, który udusił się czadem, chociaż był pobożny i łagodny. Ileż willi wznosił Kryspinus, „stworzenie niczym nie wyciągalne z zepsucia”⁶⁸ Eunuch Klaudiusza Nerona Posides posiadał tyle bogactw, że gmachy, które wznosił, były zdobniejsze i obszerniejsze od Kapitolu⁶⁹. Gabrinus Kremonończyk zgładził siedmiu swoich panów, dla których grobem stał się cuchnący ściek, a sam przejął władzę⁷⁰. Nie mogę nie wspomnieć o kimś, kto wciąż żyje: ojca księcia Filipa, który włada teraz Burgundią, w obecności króla Francji siekierą raził burmistrz Paryża⁷¹. Żyje teraz spokojnie na prowincji, obdarowany żyzną ziemią. Dopuścił się jednak morderstwa i pogwałcił dane publicznie słowo, któremu tamten nieszczęśnik zaufał. Wzbudzało to często moje rozgoryczenie. Skoro jednak widzę, że na ciebie – człowieka sprawiedliwego i uczzonego – spłynęły łaski Fortuny, będę dla niej mniej surowy. Sądzę przy tym, że nie ty jeden z grona ludzi szlachejnych zawdzięczasz coś tej Pani. Zatem prowadź mnie, proszę, abym ją ujrzał.

– Zgadza się – powiedział Wegiusz – w tym zgromadzeniu jest więcej dobrych ludzi, chociaż ja nie przypisuję sobie miana, jakim mnie obdarzasz. Wiem, że jestem winien grzechu i niegodny mojego stanowiska, lecz tak się podobało Fortunie i mojemu papieżowi⁷². A żebyś się dowiedział, że ludzie szlachetni także zawdzięczają coś tej Pani, posłuchaj mnie przez chwilę. Nie chcę się teraz rozwodzić nad tym, jak duże szczęście uśmiechnęło się do Konstantyna Wielkiego, Nerwy, Trajana, do obu Teodozjuszy i w pierwszej kolejności do samego Augusta, ponieważ byli ludźmi sprawiedliwymi. Przejdę do tych, którzy żyją. Czyż Fortuna nie okazuje się teraz łaskawa dla twojego najpobożniejszego cesarza albo dla mojego najświętszego papieża? Kto, jeśli nie Fortuna, wywyższył króla Arago-

⁶⁷ Jowian (Flavius Iovianus, 331–364 r.) – cesarz rzymski. O jego śmierci snuto różne przypuszczenia, jedna z hipotez głosiła, że zmarł w wyniku zacczadzenia; zob. Amm. Marc. XXV 10, 13.

⁶⁸ Postać tę wspomina Juwenalis w słynnym passusie w *Satyrze* 1, w. 26–30. Kryspin był Egipcjaninem, bogaczem i lubieżnikiem, możną postacią na dworze Domicjana. Słowa z listu Piccolominiego pochodzą natomiast z *Satyry* 4, w. 1–3: *Ecce iterum Crispinus [...] / monstrum nulla virtute redemptum / a vitiiis*, tu w lekko dostosowanym przekładzie Jana Sękowskiego.

⁶⁹ Posides – możny wyzwolieniec cesarza Klaudiusza, Suet. *Claud.* 28, 1. Tu odniesienie do opisu jego dokonań w Iuv. 14, 91.

⁷⁰ Cabrino Fondulo (1370–1425) – kondotier włoski, w 1406 r. pod koniec lipca wracając z Mediolanu w dużym orszaku Carla Cavalcabò, który rządził Cremoną, został ugoszczony w zamku Cabrina. Kiedy po skończonej uczcie goście udali się na spoczynek, Cabrino kazał ich zabić i zbrojnie zdobył władzę w Cremonie. Zob. M. N. Covini, *Fondulo, Cabrino (Gabrino)*, [w:] *Dizionario biografico degli italiani*, t. XLVIII, Treccani, Milano 1997, s. 586–589.

⁷¹ Ojciec Filipa III Dobrego (1396–1467), Jan bez Trwogi (1371–1419), w 1407 r. zamordował księcia Orleanu Ludwika I – młodszego brata króla Francji Karola VI. Podczas koncyliacyjnego spotkania Jana z delfinem Karolem, późniejszym królem Karolem VII, za tę zbrodnię zabił go siekierą w Montereau w 1419 r. dworzanin Ludwika Tanneguy du Chastel – burmistrz Paryża w 1415 r. Piccolomini wspomina o Janie m.in. w dziele *De viris illustribus* – Picc. *De viris*, wyd. van Heck, 48, 7; 48, 31; 72, 9–17.

⁷² Mowa o papieżu Eugeniuszu IV, zob. niżej, przyp. 140.

nów?⁷³ Któż uczynił wielkim księcia Gloucester⁷⁴, któż wyniósł arcykapłanów kolońskich i trewirskich?⁷⁵ Chociaż wielka jest ich cnota, to jednak wyniesieni zostali tchnieniem Fortuny. Arcykapłan moguncki⁷⁶ mógłby powiedzieć: „moje pochodzenie wyniosło mnie na szczyt”. Mogliby tak powiedzieć książęta saksońscy i bawarscy⁷⁷, jak gdyby Fortuna nic w ich wypadku nie uczyniła. Lecz któż sprawił, że tak wysoko się urodzili, jeśli nie Fortuna? Gdyby chciała, mogłaby umieścić mnie na miejscu króla Hiszpanii lub Anglii. Nie dzięki naszym zasługom, a za sprawą przypadku rodzimy się w znakomitych rodach. A jeśli więcej jest ludzi cnotliwych, których Fortuna pomija, nikt nie powinien się złościć. Władczyni ta może bowiem obdarować, kogo chce, dobrami, które należą do niej.

Ludzie rodzą się na świat nie po to, aby osiąść bogactwa albo zażywać rozkoszy, ale po to, by się trudzić. I nie powinni żyć na ziemi jak mieszkańcy, lecz tak jak przybysze i pielgrzymi, a przyszłej ojczyzny poszukiwać poprzez dzieła cnoty. Przy dużym szczęściu niełatwo jest dostrzec cnotę. [s. 347] Zrozumiał to ów tebański filozof i wrzucił do morza ogromną sztabkę złota, by w sposób bardziej nieskrępowany oddać się filozofii⁷⁸. Chrystus Wybawiciel i nasz Pan nauczał, że tak jak cierni i ciemnych krzewów, należy unikać bogactwa⁷⁹. Jego uczniowie miłowali ubóstwo; poprzestawali na tym, że mają pożywienie i odzież. Hieronim, człowiek bardzo uczony, chociaż żył w skromnych warunkach, nie oskarżał Fortuny, ponieważ nie za nią podążał, ale za swoim Panem Chrystusem, odrzucając dla wieczności to, co przemijające. Opat Antoni⁸⁰ z własnej woli odtrącił to, co dała mu Fortuna. Gdybyśmy byli mądrzy, pragnęlibyśmy raczej jej nienawiści niż przychylności, gdyż podarki Fortuny w najwyższej mierze stanowią przeszkodę dla osiągnięcia życia wiecznego. I rzadki, rzadszy od białego kruka jest człowiek będący w stanie jednocześnie podążać za Fortuną i kroczyć drogą wiodącą do nieba. Lecz milknę, aby nie wydawało się, że szkodzę Pani, której względami już się cieszę. Ty jednak nie mów, że Prokopiusz albo inni, których nazwałeś miłośnikami

⁷³ Alfons V Aragoński (1396–1458), król Aragonii i Neapolu – zob. niżej, przyp. 129 i 130.

⁷⁴ Onufry Lancaster (1390–1447), brat króla Henryka V, książę Gloucester, zob. Picc. *Comm.*, t. II, wyd. Totaro, IX 14, s. 1702; Picc. *De viris*, wyd. van Heck, 90, 21.

⁷⁵ Prawdopodobnie mowa tu o Dytryku z Moers (1385–1463), arcybiskupie Kolonii od 1414 r. – zob. Picc. *Eur.*, wyd. van Heck, VII 15, s. 64 – oraz Jakubie von Sierck (1398–1456) – arcybiskupie Trewiru od r. 1439, zob. *Briefwechsel* 2, s. 243.

⁷⁶ Dietrich Schenk von Erbach – arcybiskup Moguncji w latach 1434–1459, zob. *ibid.*, s. 243–244.

⁷⁷ Może Fryderyk II Łagodny (1412–1464) – książę saski, *Briefwechsel* 3, s. 501. W dobie rozbicia Bawarii władali nią różni książęta.

⁷⁸ Krates z Teb żył w IV/III w. przed Chr. Był filozofem cynickim, należał do najbardziej znanych uczniów Diogenesa. O wyrzuceniu pieniędzy do morza wspomina Diog. Laert. VI 87, ale bezpośrednim źródłem Piccolominiego jest tu Hieron. *Ep.* 58, 2.

⁷⁹ *Mt.* 13, 7 i 22 (por. też 7, 16). Chrystus niejednokrotnie nauczał o tym, że bogactwo szczęścia nie daje, zob. *Luc.* 12, 13–21.

⁸⁰ Antoni Wielki z Egiptu (251–356), pustelnik i opat. Rozdał swój majątek i zaczął życie w ascezie w imię wiary. Jego życiorys spisał Atanazy Wielki. Kuszenie św. Antoniego przez demony stało się częstym tematem przedstawień malarskich.

cnoty, nie mają szczęścia. Nie byłiby bowiem kardynałami ani rycerzami i nie pochodziliby ze szlachejnych rodów, gdyby Fortuna tak nie rozkazała. Campisio⁸¹ jest jedynym, od którego nie może ona żądać zwrotu niczego, co od niej pochodzi. Lecz podejźmy bliżej, jeśli jesteś zdecydowany, i zobaczmy z bliska tę panią królestw, od której zależy władza.

– Chodźmy – rzekłem – chociaż być może będę niepożądanym gościem.

Przemierzyliśmy drogę w czasie, w jakim chyża strzała wypuszczona z łuku dociera do celu⁸², gdy Wegiusz chwytając moją prawą dłoń powiedział:

– Spójrz na prawo, Eneaszu, tam jest Pani Nursja⁸³.

Były tam ozdobione perłami purpurowe namioty, które zakrywały sto mógg gruntu. Na środku stał wysoki tron, połyskujący mieniącymi się szmaragdami⁸⁴, a zdobiły poza tym tron niezwykle kamienie i kość słoniowa: wdzięcznie zieleniła się gemma sagada⁸⁵, która zwykła się przyczepiać do kadłuba statku na głębokich wodach Eufratu; klejnot mirrites⁸⁶ o kolorze mirry, który rozgrzany od pocierania roztacza woń nardu; mieniący się pod wpływem słońca różnorodnymi barwami mitrydas⁸⁷; dalej piryt⁸⁸, który nie pozwala się wziąć do ręki; chalachias⁸⁹, który bieleje mocniej niż grad; gemma echites⁹⁰ mająca węzowe plamy; kamień dionizjas⁹¹, który jest czarny z natury, a gdy się go zetrze i zmiesza z wodą, połyskuje niczym wino; warkocz Wenery⁹², przywodzący twarz okoloną rudymi włosami; solenites⁹³ świecący białym światłem błyskawicy; przypominający

⁸¹ Zob. wyżej, przyp. 65.

⁸² Por. Ov. *Met.* VIII 695–696.

⁸³ Nursja (łac. Nortia) – etruskie bóstwo losu, którego największa świątynia znajdowała się w mieście Volsinii (Liv. VII 3), choć imię kojarzy się z nazwą miasta Nursja. Nortia została zrównana później z rzymską Fortuną. Włoski humanista użył tego imienia prawdopodobnie znów za Juwenalisem, zob. Iuv. 10, 74–76.

⁸⁴ Większość opisów kamieni fantastycznych szlachejnych przywołanych przez Piccolominiego w tym passusie pochodzi z XXXVII księgi *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego, zob. C. Allen, *The Lapidary of Aeneas Sylvius Piccolomini*, Italica 17, 1940, s. 1–4, choć pośrednikiem jest Solinus – zob. Z. von Martels, *Turning the Tables on Solinus' Critics. The Unity of Contents and Form of the Polyhistor*, [w:] *Solinus. New Studies*, oprac. K. Brodersen, Verlag Antike, Heidelberg 2014, s. 10–23. Wszystkie te nazwy pochodzenia greckiego są mówiące, a opis zarazem objaśnia ich nazwę, np. *echitis* to „węzowy kamień”, od gr. ἔχις ‘żmija’, a *myrmecitis* pochodzi od μύρμηξ ‘mrówka’.

⁸⁵ *Sagada, sagda* – zob. Plin. *Nat. hist.* XXXVII 181.

⁸⁶ *Mirrhites, myrrhitis* – por. *ibid.*, 174.

⁸⁷ U Pliniusza *mithrax*, zob. *ibid.*, 173; *mithridax* u Solinusa (73) i Izydora z Sewilli (*Etym.* XVI 4).

⁸⁸ *Pirithes, pyritis* – według Pliniusza pali palce, *Nat. hist.* XXXVII 189.

⁸⁹ *Chalachias, chalazias* – *ibid.*, XXXVII 189.

⁹⁰ *Echites, echitis* – „węzowy kamień” – *ibid.*, 187.

⁹¹ *Dionysias* – *ibid.*, 157.

⁹² *Veneris crinis* – *ibid.*, 184.

⁹³ *Solenites*, właściwie *selenitis* – „kamień księżycowy”, jaśniejący białym światłem, przypomina księżyc. Pliniusz przywołuje pogląd, że kamień ten zwiększa się i zmniejsza wraz z fazami księżyca, *ibid.*, 181.

płomienie pyropus⁹⁴; mekonites⁹⁵, który odwzorowuje mak, a mirmicites⁹⁶ – pełznąca mrówkę; gemma kalkoptongos⁹⁷, która dźwięczy jak spiż, kiedy się ją uderzy; podobny do żelaza sideritis⁹⁸, który zaklęty za sprawą pewnych szkodliwych zaklęć wzbudza klótnie; flogites⁹⁹ żarzący się, jakby miał we wnętrzu płomienie; [s. 348] antracias¹⁰⁰, mieniący się jak gwiazda; enhydros¹⁰¹ pocący się tak, że myślałbyś, iż jest w nim zamknięta szemrząca fontanna; melochites¹⁰² z Arabii bardziej zielony od szmaragdu, chroniący niemowlę przed niebezpieczeństwami; znajdowana w Morzu Czerwonym iris¹⁰³, która wyrzuca z siebie pod światło kształt niebiańskiego łuku; androdamas¹⁰⁴ o srebrnym połysku, łagodzący namiętności rozpalonych umysłów i gaszący nabrzmiewającą złość, użyteczny na dolegliwości nerwowe; pederos¹⁰⁵ przypominający kość słoniową i agat¹⁰⁶, co dodaje wdzięku. Tyle było kamieni, które się tam mieniły, że aż nie do uwierzenia, gdyby ktoś próbował o nich opowiedzieć.

Sama Fortuna, wielka pani o podwójnym obliczu, to powabnym, to budzącym grozę, w szatach ozdobionych złotem i gynnami, zajmowała siedzisko na podwyższeniu. Miała wielkie oczy, które przez większość czasu były zamknięte¹⁰⁷. W uszach zobaczyłem wosk, pochodzący z owego statku, który dzięki głuchemu wioślarzowi uszedł przed sycylijskimi śpiewami¹⁰⁸. W rękę trzymała kaduceusz. Po jej prawicy siedział poskromiony Zaszczyt, Przychylność, Blask, Radość, Obowiązek, Duma, Śmiech, Miłość Małżeńska, Żywotność, Rumieniec, Ozdoba, Śpiew, Upojenie. W niepoślednim miejscu siedziały Sława, Chwała, Zwycięstwo, Szlachetność, Wielmożność, Pokój, Wesołość, Możliwość, Powab, Przewaga, Łaska, Wdzięk, Uciecha, Wesołość, Godność, Wyniosłość, Przepych, Znakomitość, Poufałość, Patronat, Grabież, Pomsta, Pycha, Pożądanie, Zuchwałość, Zapomnienie, Zaślubiny, Pocięsenie. U jej stóp niczym niewolnice czy służące stały Bogactwo, Pieniądże, Przyjemności, Pochlebstwa i Rozkosze, nadstawiając uszu, aby cokolwiek Pani

⁹⁴ Por. *ibid.*, XXXIV 94, *Lucr.* II 803 i zwłaszcza *Ov. Met.* II 2: *flammasque imitante pyropo* (w opisie pałacu Słońca).

⁹⁵ Por. *Plin. Nat. hist.* XXXVII 173.

⁹⁶ *Mirmicites, myrmecitis* – por. *ibid.*, 187.

⁹⁷ *Calcoptongos* – u Pliniusza (*ibid.*, 154) *chalcophonos*, gr. χαλκόφωνος ‘dźwięczący spiżowo’.

⁹⁸ Por. *ibid.*, 187.

⁹⁹ *Flogitis* – *ibid.*, 189.

¹⁰⁰ U Pliniusza *anthracitis*, *ibid.*

¹⁰¹ U Pliniusza *enhygros*, *ibid.*, 190.

¹⁰² U Pliniusza *molochitis*, *ibid.*, 114.

¹⁰³ *Iris* – „kamień tęczowy”, *ibid.*, 136.

¹⁰⁴ Por. *ibid.*, 144.

¹⁰⁵ *Paederos* – opal, bardzo ceniony wśród białych kamieni, por. *ibid.*, 129–130, *Isid. Etym.* XVI 10, 2.

¹⁰⁶ Agat – zdaniem Pliniusza (*ibid.*, 139) chociaż dawniej był ceniony, stracił na wartości, odkąd odkryto go w wielu krajach. Nazywany był świętym, ponieważ miał stanowić lekarstwo na ukąszenia pająków i skorpionów.

¹⁰⁷ Por. *Boeth. Cons.* II pr. 1, 11: *Caeci numinis ambiguos vultus*.

¹⁰⁸ Fortuna z uszami zatkanymi woskiem, który w księdze XII *Odysei* uchronił towarzyszy Ulissesa/Odyseusza przed „sycylijskimi śpiewami” Syren, pojawia się u Juwenalisa, 9, 148–150.

rozkaże, zostało wysłuchane i wykonane. Na trawie, w miejscu spadzistym można było dostrzec wiele siedzisk zajętych przez wyborne towarzystwo¹⁰⁹, gdzie zobaczyłem liczne cienie. Ciała siedzących jaśniały bowiem, chociaż były blade. Zwróciłem się do Wegiusza:

– Powiedz mi, proszę – kim są ci czcigodni i smutni mężowie, którzy tu siedzą?

– Są to – powiedział Wegiusz – ci, których Pani od początku powstania świata zechciała uczynić wielkimi. Lecz gdy dokonali już dosyć, przyszli tu, a im ktoś był potężniejszy, tym jest teraz bliżej Fortuny. Nie cnoty, lecz szczęście decyduje o zajmowanym miejscu. Najpierw jest tu August Cezar, latorośl boskiego rodu, który dał początek złotym czasom i rozpostarł imperium nad Garamantami i Indami¹¹⁰. Drugi jest Aleksander, następny Juliusz Cezar, potem dwóch Scypionów, w końcu Pompejusz. Następny, który, jak widzisz, ma jedno oko, to Hannibal¹¹¹, kolejny Fabiusz Maksimus, Emiliusz Paulus, Marcellus, Alkibiades, Temistokles, Priam, Hektor, Agamemnon, Achilles, Ulisses, Dariusz, Kserkses, Ninos, wielu pomijam. Ten, którego osłania znak krzyża, to Konstantyn¹¹², za nim podąża Konstancjusz, Konstans, Konstantyn, Walentynian, Teodozjusz. Są i młodszy: Karol Wielki, Pepin, Artur. Przemilczam tych bardziej sędziwych. [s. 349] Sam znasz Zygmunta¹¹³ i jego zięcia Albrechta¹¹⁴, który po teściu rządził niedługo, doświadczając to powodzenia, to porażki. Albrecht z wodza stał się królem, a objąwszy panowanie nad królestwem węgierskim i Czechami, niedługo potem zdobył imperium. Jak jednak szybko wzrastał, tak niespodziewanie zgasł, sprawując władzę zaledwie przez trzy lata, gdy trawiony chorobą oddał ducha Bogu.

Powiedziałem wtedy:

– W jaki sposób pozyskać szczęście? U Juwenalisa czytałem, że żaden zły człowiek nie jest szczęśliwy¹¹⁵, wielu zaś z tych, których wymieniłeś, należało do grona najgorszych. Wiesz, jak srogi był Hannibal, jak podstępny, jak pożądlivy. Ty jednak nazwałeś go szczęśliwym.

Odpowiedział Wegiusz:

– Użyłem słowa „szczęśliwy” nie tak jak czynią to mędrzy, lecz podążyłem zwyczajem ludu, podług którego szczęśliwym nazywany jest ten, któremu wedle życzenia ziszcza się wiele rzeczy, czy jest to dobre, czy złe, tak jak chcą.

¹⁰⁹ W oryginale *orchestra* – miejsce w teatrze greckim, gdzie stał chór, w rzymskim teatrze stało się przestrzenią widowni zarezerwowaną dla senatorów (Vitr. V 6, 2), u Juwenalisa słowo to oznacza metonimicznie samych senatorów, Iuv. 3, 178.

¹¹⁰ Por. Verg. *Aen.* VI 791–795.

¹¹¹ O utracie widzenia w prawym oku por. Nep. *Han.* 4, 3.

¹¹² Konstantyn I Wielki przed bitwą z Maksencjuszem w 312 r. miał ujrzeć we śnie znak krzyża, który następnie umieścił na tarczach swoich żołnierzy, Lactant. *De mort. pers.* 44.

¹¹³ Zygmunt Luksemburski (1368–1437), cesarz rzymsko-niemiecki, syn Elżbiety Pomorskiej i cesarza Karola IV, Picc. *Comm.*, t. I, wyd. Totaro, I 3, s. 13.

¹¹⁴ Albrecht II Habsburg (1397–1439), zięć i dziedzic Zygmunta Luksemburskiego. Został królem Czech, Węgier, a wkrótce również na krótko Niemiec, choć nie zdążył koronować się na cesarza rzymsko-niemieckiego. Zob. Picc. *Eur.*, wyd. van Heck, XXXIII 116, s. 134.

¹¹⁵ Iuv. 4, 8: *Nemo malus felix.*

Na to znów powiedziałem:

– Nie troszczę się o zmarłych, Wegiuszu, proszę, wskaż żyjących!

– Spójrz na tę okolicę – powiedział Wegiusz. – Czy widzisz młodzieńca o białych i prostych włosach? Nie ukończył zgoła trzydziestu lat, a uśmiech rzadko pojawia się na jego ustach, krok ma dostojny, jest małowówny, wstyd gości na jego licach; ma pociągłą twarz, wyróżniającą się posturę, szeroką pierś.

– Widzę – powiedziałem – lecz któż to jest?

– To pan twój – cesarz Fryderyk¹¹⁶ – odparł Wegiusz.

Odrzekłem:

– Znam tego władcę, lecz dlaczego ucieka przed wzrokiem Fortuny? I co ona mówi? Słyszę głos, lecz nie rozpoznaję słów.

– Powiem ci, Eneaszu – rzekł Wegiusz. – Wenera tak bardzo nie ukochała Adonisa, jak moja Pani twego władcę. On jednak unika Fortuny i nie przyzwala na jej łaskę. Jej oblicze, jak widzisz, jest powabne, jednak oczy Fryderyka są ponure i ledwie dostrzegają Fortunę. Nie wiem, co sobie myśli, lecz słowa Fortuny tak brzmią: „Zostań, Fryderyku, i zaufaj mi. Nikt spośród królów nie będzie szczęśliwszy niż ty, jeśli mnie posłuchasz. Lecz jeśli uciekniesz, ja także czmychnę”. Czy widzisz, Sylwiuszu, że Fortuna położyła dłoń na ramieniu cesarza i chce pochwycić jego wisior? Nie wiem, czy Cezar pozwoli się schwytać; oby tak sprawili bogowie. Jeśli wzgardzi przychylnością Fortuny i ucieknie, znając zwyczaję mojej Pani, wiem, że nigdy więcej nie będzie już dla niego tak łaskawa. Ona jest dumna, woli raczej, by ją proszono, niżby sama miała prosić. Nigdy nie widziałem, żeby ta władczyni była dla kogoś tak bardzo przychylna, jak jest teraz dla twojego pana. Szczęśliwy, jeśli za nią podaży, nieszczęsny, jeśli ucieknie.

Rzekłem na to:

– Kim jest człowiek najbliższy Fryderyka, ten nieco śniady, który idzie z podniesionym czołem i stawia wielkie kroki?

– To jego brat – powiedział Wegiusz – [s. 350] wódz Albrecht¹¹⁷ o duchu szczodrym i nieokrzesanym. Za nim podąży szybkim krokiem jego kuzyn Zygmunt¹¹⁸, zdecydowany w usposobieniu i porywczy w czynie. Po nich hrabia Ulryk Cylejski¹¹⁹, mistrz śmiertelnej walki, kochanek nie tak wierny, jak szczęśliwy. Jeśli spytasz, kim jest ten postawny mężczyzna w dojrzałym wieku –

¹¹⁶ Fryderyk III Habsburg (1415–1493), zob. Picc. *Comm.*, t. I I II, wyd. Totaro, *passim*; *Eur.*, wyd. van Heck, *passim*.

¹¹⁷ Albrecht VI Habsburg (1418–1463), książę Austrii, zob. Picc. *Comm.*, t. I, wyd. Totaro, I 20, s. 104.

¹¹⁸ Zygmunt Habsburg (1427–1496), arcyksiążę Austrii, regent Tyrolu, zob. Picc. *Comm.*, t. I, wyd. Totaro, I 15, s. 70; *ibid.*, s. 1209, przyp. 103.

¹¹⁹ Ulryk II Cylejski (1406–1456), ostatni hrabia Celje w Słowenii. Piccolomini wspomina tę postać w kilku swoich listach: w liście z 24 czerwca 1444 do kardynała Giulia Cesariniego – zob. *Der Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini*, cz. 1: *Briefe aus der Laienzeit* (1431–1445), t. II: *Amtliche Briefe*, wyd. R. Wolkan, Wien 1909 (*Fontes Rerum Austriacarum* 62) [dalej *Briefwechsel* I II], *Ep.* 90, s. 152 – czy w liście do Giovanniego Campisia z 25 czerwca 1444 r. – zob. *ibid.*, *Ep.* 150, s. 342.

spójrz na stopy, gdzie but wskazuje: „Jestem panem z Walsee”¹²⁰. Za nimi idą wybitni mężowie, biskupi Chiemsee¹²¹ i Gurk¹²²; kanclerz – twój pan Gaspar¹²³, który – jak mówisz – mniej ma, niżby na to zasługiwał; szambelan i marszałek Zebinger¹²⁴. Oni zostali wybrani, aby udać się Norymbergi¹²⁵. Jeśli dotrą, pozostaną w ojczyźnie. Dalej jest Leonard, biskup z Passawy¹²⁶, hrabia z Schaumbergu¹²⁷, ochmistrz Neitperg¹²⁸ i wielu innych. Wszyscy oni są synami Fortuny, chociaż z osobna narzekają na swój los.

Rzekłem:

– Jaka jest dla nich wszystkich Fortuna?

– Dobra – powiedział Wegiusz – jeśli twój pan posłucha słów Fortuny; zmienna – jeśli nie będzie im posłuszny.

Wtem, podczas gdy rozmawiamy, widzę człowieka drobnej postury, o ciemnej twarzy i wesołych oczach, który schwycił włosy Fortuny, pociągnął je i powiedział:

– Stój, Pani, spójrz na mnie wreszcie. Dlaczego już dwunasty rok mnie unikasz? Zostałaś schwytana, czy chcesz, czy nie, musisz na mnie spojrzeć. Już zbyt długo byłaś mi nieprzychylna. Mniemam, że ukazesz mi teraz inną twarz. Albo będziesz dla mnie dobra, albo wyrwę ci wszystkie włosy. Dlaczego uciekasz ode mnie – człowieka odważnego, a ścigasz ludzi tchórzliwych?

Fortuna tak mu odrzekła:

– Wygrałeś, przyznaję, już więcej nie będę ci nieprzychylna.

Wtedy powiedziałem do Wegiusza:

– Kimże on jest, że używa siły wobec Fortuny?

– To Alfons – odpowiedział Wegiusz – król Aragonów¹²⁹, który wraz z braćmi został schwytany pod Ponżą¹³⁰ i oddany Filipowi, księciu Mediolanu. Puszczony wolno, znów włączył się w potyczki. Szedł za Panią, choć mu była nieprzychylna,

¹²⁰ Reinprecht Starszy z Walsee (zmarł w 1450 r.), austriacki baron, możny sojusznik i doradca Fryderyka III.

¹²¹ Silvester Pflieger (zmarł w 1453 r.), od 1438 biskup Chiemsee w Bawarii, Picc. *De viris*, wyd. van Heck, np. 60, 28; 64, 2; 65, 15.

¹²² Johannes Schallermann (1373–1465) – biskup Gurk w Karyntii.

¹²³ Kaspar Schlick, kanclerz Fryderyka III, zob. wyżej, przyp. 63.

¹²⁴ Walter Zebinger – marszałek i doradca Fryderyka III, Piccolomini wspomina o nim wiele razy w listach, por. *Ep.* 61, *Briefwechsel* 3, s. 126.

¹²⁵ Między sierpniem a październikiem 1444 r. zebrał się w Norymberdze sejm Rzeszy.

¹²⁶ Leonhard von Laiming (1381–1451) – biskup Pasawy od 1424, Picc. *De viris*, wyd. van Heck, 65, 13; 67, 19.

¹²⁷ Peter von Schaumberg (1388–1469), biskup Augsburga od 1424. Adresat jednego z listów, *Ep.* 184, *Briefwechsel* 3.

¹²⁸ Johann von Neitperg – doradca Fryderyka III, uczestnik soboru w Bazylei, Picc. *De viris*, wyd. van Heck, np. 62, 15; 66, 20.

¹²⁹ Alfons V Aragoński, zob. wyżej, przyp. 73. W r. 1442 wkroczył triumfalnie do Neapolu. Picc. *Comm.*, t. I i II, wyd. Totaro, *passim*.

¹³⁰ Ponża – wyspa u południowego wybrzeża Włoch, leżąca pomiędzy Neapolem a Rzymem. W r. 1535 wojska geneueńskie, sprzymierzone z księciem Mediolanu Filipem Marią Viscontim (1392–1447), rozbiły flotę aragońską na wysokości Ponży i schwytały Alfonsa V Aragońskiego wraz z jego towarzyszami z Katalonii. Visconti uwolnił jednak więźniów, L. Amelotti, *Fregoso*

i wytrwale obstając przy swoim sprawił, że na powrót pozyskał życzliwość zwyciężonej wstydem Fortuny. Inny, którego widzisz, oddalony zaledwie trzy kroki od Fortuny, to wódz Burgudczyków¹³¹, a wraz z nim jego rozważna żona. Ten wysoki, ocięzający z powodu brzucha mężczyzna, który ledwo wydaje głos, stoi na czele Insubrów¹³². Do niego Pani często posyłała uśmiechy, lecz nie usłyszał jej głosu, bo się uważał za jej równego. Dlatego mniej ma ziem i jeszcze mniej by miał, gdyby gróźb Fortuny nie przewyciężyła hojność natury. [s. 351] Tamten barczysty to Jan¹³³, wojewoda z Transylwanii. Dzięki jego odwadze Turcy zostali pokonani i opuścili Węgry. Ten ciemny to Giskra¹³⁴ – za sprawą jego wojska obroniono tereny Władysława¹³⁵. Ten łysy to Czech Ptaczko¹³⁶ – człowiek roztropny, o zmiennym usposobieniu. Przed nim zobaczysz Piceninusa¹³⁷, którego męstwo można podziwiać bardziej, niż jestem w stanie opowiedzieć. Przy nim stoi Franciszek Cotiniola¹³⁸, który po dzień raczej zawdzięcza swoją wielkość przychylności Fortuny niż swoim zaletom.

Dostrzegłszy między nimi kobiecą postać zapytałem:

– A kim jest ta wyniosła kobieta, zdążająca trzy kroki przed pozostałymi?

– To Wenecja, która ma klucze do pieniędzy Fortuny i strzeże Tarpei¹³⁹ – odparł Wegiusz. – Kolejna to Brugia, trzecią jest Kolonia, potem Norymberga. Po niej zdąży Strasburg, także Wiedeń pomiędzy nimi nie jest ostatni. Florencja idzie w pobliżu Wenecji, lecz boję się o nią, ponieważ już od wielu lat doświadcza mniejszej przychylności Fortuny. Twoja Siena jest teraz w rozkwicie, lecz czy nie słyszę

(*Campofregoso*), Tommaso, [w:] *Dizionario biografico degli italiani*, t. L, Treccani, Roma 1998, s. 449.

¹³¹ Filip III Dobry (1396–1467), książę Burgundii, w 1429 r. jego trzecią żoną została Izabela (1397–1471), córka króla Portugalii Jana I Dobrego.

¹³² Insubrowie – plemię celtyckie zamieszkujące Galię Przedalpejską, założyciele Mediolanu, zob. Picc. *Eur.*, wyd. van Heck, XLIX 177–184, s. 192–198. Chodzi więc o Filipa Marię Viscontiego (zob. wyżej, przyp. 130).

¹³³ Jan Hunyady (Ioannes Corvinus, 1387–1456), urodzony w Hunyady (dziś Hunedoara w Rumunii) – magnat węgierski, wojewoda siedmiogrodzki, pogromca Turków pod Belgradem w 1456 r., zmarł na tyfus po tej bitwie. Picc. *Comm.*, t. I, wyd. Totaro, I 26, s. 140–142; II 1, s. 234.

¹³⁴ Jan Jiskra (Iohannes Giskra, ok. 1400–1469), wybitny dowódca i dyplomata czeski, Picc. *De viris*, wyd. van Heck, 107, 16 – 110, 19.

¹³⁵ Zatrudniony przez Elżbietę, matkę Władysława Pogrobowca, od 1440 r. bronił praw nieletniego Władysława do korony węgierskiej skutecznie stawiając opór Władysławowi Warneńczykowi i jego węgierskim stronnikom.

¹³⁶ Hynek Ptaczek (Ptáček) z Pirkosztajnu (Henricus Ptasco, ok. 1400–1444) – czeski szlachcic, polityk, Picc. *Eur.*, wyd. van Heck, I 3, s. 35.

¹³⁷ Niccolò Piccinino (1386–1444) – sławny dowódca wojsk mediolańskich, Picc. *Comm.*, t. I, wyd. Totaro, I 4, s. 14; *De viris*, wyd. van Heck, 8, 1 – 12, 2.

¹³⁸ Inaczej Francesco I Sforza (1401–1466) – władca Mediolanu, jego ojcem był Muzio Attendolo z Cotignoli, zob. Picc. *Comm.*, passim (np. t. I, wyd. Totaro, I 19, s. 90, 92).

¹³⁹ Tarpeja to metonimiczne określenie skarbcza, bo w czasach Piccolominiiego uważano, że świątynia Saturna ze skarbcem Rzymu znajdowała się na Skale Tarpejskiej, por. np. Flavio Biondo, *De Roma instaurata* II 82. Pewnie nie bez znaczenia jest przytoczona przez Lukana legenda o tym, jak Skala Tarpejska wydała odgłos, gdy Cezar wdarł się do skarbcza Rzymu; Luc. III 154–155, por. Dante, *Purg.* IX 136–138.

o zbliżających się zagrożeniach? Barcelona i Walencja obfitują w dostatek, Londyn, jak widzisz, też ma się znakomicie.

Powiedziałem wówczas:

– Widzę jakichś mężczyzn ubranych w togi, kim oni są?

– Pierwszy jest moim papieżem – powiedział Wegiusz. – Nie poznałeś Eugeniusza?¹⁴⁰

– Och – odrzekłem – więc Fortuna ma także wpływ na sprawy kościelne?

– Nie mniejszy niż na sprawy doczesne, odkąd nasi kapłani zaczęli władać i dbać raczej o sprawy tego świata niż o kwestie duchowe. Feliks¹⁴¹ siedzi o sześć kroków niżej od niego, ponieważ księżęta go nie popierają. Tam są kardynałowie, rozpoznasz ich wszystkich, jeśli zobaczysz ich twarze. Trzej elektorzy leżą na poduszkach wyżej¹⁴². Patriarchowie¹⁴³, zarówno łańcy, jak i greccy są ubodzy, dlatego stoją z tyłu. Ubrane w ciemne szaty wdowy, które widać, jak leżą za Aleksandrem i Herkulesem, to miasta, niegdyś wspaniałe, teraz z rozkazu Fortuny zrównane z ziemią: ta ulokowana na szczycie to Kartagina, następnie Babilon nad Eufratem, Troja – perła Azji, między rzekami Ksanthos i Simoejs¹⁴⁴ – zniszczona. Tu założone przez Amfiona Teby, dalej kekropijska matka Muz¹⁴⁵ i potężny niegdyś dzięki broni Lacedemon.

– Kim są ci – spytałem – którzy lękają się do nas dołączyć?

– Najpierw jest sułtan – odpowiedział Wegiusz – któremu posłuszny jest Egipt, ten drugi panuje nad Turkami, trzeci nad Partami, czwarty w Afryce. Ów nagi mężczyzna, odziany tylko w spodnie i bransolety, któremu zwisa z szyi cenny naszyjnik, włada Indami.

Potem zwróciłem się w lewo. [s. 352] Siedziały tam Ubóstwo, Niesława, Wyszczanie, Krzywda, Choroby, Starość, Tortury, Lochy, Głód, Ból, Jęczenie, Strach, Wstyd, Nienawiść, Zazdrość, Rozpacz, Drożyzna, Wojna, Zaraza, Samotność, Chłosta, Troski i nieszczęścia o niezliczonych imionach. Były tam wysuszone pola – nagie lub pokryte kamieniami. Zapytałem:

– Cóż to za pustkowie, Wegiuszu?

¹⁴⁰ Eugeniusz IV (1383–1447) – papież od r. 1431 do swojej śmierci. Podczas soboru w Bazylei odrzucono go jako papieża i wybrano nowego, zob. następny przyp. Picc. *Comm.*, t. I i II, wyd. Totaro, *passim*.

¹⁴¹ Feliks V (1383–1451) – Amadeusz VIII, książę Sabaudii, wybrany na antypapieża podczas soboru w Bazylei w 1439 r. Nie uzyskawszy jednak poparcia wśród większości państw, zrezygnował w 1449 r. Piccolomini przez pewien czas pełnił rolę jego sekretarza, choć w 1442 r. pojednał się z Eugeniuszem IV. Zob. Picc. *Comm.*, t. I i II, wyd. Totaro, *passim* (np. t. I, I 10, s. 46, 48), A. Amicarelli Scalisi, *Enea Silvio Piccolomini e l'antipapa Felice V (Amadeo VIII di Savoia)*, [w:] *Enea Silvio Piccolomini. Pius Secundus, poeta laureatus, pontifex maximus. Atti del convegno internazionale, 29 settembre – 1 ottobre 2005*, oprac. M. Sodi, A. Antoniutti, Libreria Editrice Vaticana, Roma 2007, s. 177–182.

¹⁴² Arcybiskupi Moguncji, Trewiru i Kolonii mieli prawo jako elektorzy brać udział w wyborze niemieckiego cesarza, *Enea Silvio Piccolomini/Pius II...* (zob. wyżej, przyp. 46), s. 179.

¹⁴³ Patriarchowie – był to tytuł nadawany biskupom Aleksandrii, Antiochii, Konstantynopolu i Akwilei, *ibid.*, s. 179.

¹⁴⁴ Por. np. Verg. *Aen.* V 634.

¹⁴⁵ Ateny, nazwane tak od mitycznego założyciela – Kekropsa. Por. Ov. *Epist.* 10, 100.

– Tutaj mieszkają ci, którzy spadli z wysokiego piedestału, po tym jak utracili przychylność Fortuny. Czy widzisz tę wyniosłą kobietę, stojącą na siedmiu wzgórzach niczym na nogach? To złota niegdyś, teraz obłożona Roma. Za nią zdąża Kapua, następne są Syrakuzy, potem Genua, Luni¹⁴⁶, Piza, Lukka, Paryż. Miasta germańskie jak dotąd kwitną, jedynie Praga, chluba ziemi, chyli się ku upadkowi; Konstantynopol, stolica Traków, zbliża się do zagłady. Czas wszystko poskramia, Fortuna zaś dla nikogo nie jest wiecznie łaskawa. Ten nieszczęśnik ze spuszczoną głową to Renatus¹⁴⁷, którego Fortuna wygnała z granic Apulii. Tamten człowiek to Tomasz Fulgosiuz¹⁴⁸ – zrzucony z książęcego tronu, tkwi w więziennym brudzie. Tu wisi na haku Pankracy¹⁴⁹, który miał zwyczaj wrogo odnosić się do wszystkich, w tym zwłaszcza wobec twojego kanclerza¹⁵⁰. Tam jest książę Burbonii¹⁵¹, który uczestniczył w ustanawianiu prawa we Francji, teraz skonfiskowano mu ziemie i rozkazano przebywać poza królestwem. Czy widzisz tego wysokiego starca o białej i rozwianej brodzie? To Ludwik, książę Bawarii¹⁵², którego syn pozbawił panowania i pilnuje go pod kluczem w domu.

Kiedy Wegiusz tak opowiadał, znów zwróciłem się w prawą stronę. Zobaczyłem pole pokryte białą mgłą i gdy się wpatrywałem, zdało mi się, że widziałem – czy to prawdziwa była postać, czy przywidzenie – Władysława¹⁵³, chłopca ubranego w diadem i królewskie szaty, a z nim wiele bawiących się dzieci. Spytałem Wegiusza:

– Kim oni są, ci otoczeni białą chmurą?

– To ci – odparł Wegiusz – którym Fortuna przyrzekła powodzenie, jeśli będą żyli zgodnie z darem losów.

¹⁴⁶ Luni – miasto będące niegdyś kolonią rzymską Luna w Etrurii, dzisiaj znajduje się w prowincji La Spezia na pograniczu Ligurii i Toskanii. Był to ważny ośrodek kultu bogini Luny.

¹⁴⁷ Król Francji Rene Andegaweński (1409–1480) – jego życie obfitowało w uśmiechy i złe podszepty Fortuny. Piccolomini mówi tu o niedawnych wydarzeniach, które rozegrały się w Neapolu – królem tego miasta został właśnie Rene. Jednak po kilkuletnich walkach z Alfonsem Aragońskim, zmuszony był opuścić Italię, zob. C. M. Ady, *Firenze e l'Italia settentrionale, 1414–1492*, [w:] *Storia del mondo medievale*, t. VII, Garzanti, Milano 1999, s. 752–791.

¹⁴⁸ Tommaso Fregoso (1375–1453), syn Piotra I i Teodory Spinoli, doża Genui, zob. Picc. *De viris*, wyd. van Heck, 43, 4–16; *Eur.*, wyd. van Heck, XLVIII 175, s. 190–191. Piccolomini w liście do Prokopiusza opowiada o wydarzeniach, jakie miały miejsce pod koniec 1442 r., kiedy wrogowie Fregosa uwięzili go (na cztery lata) w zamku w Savonie, zob. Amelotti, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 130), s. 450.

¹⁴⁹ Pankracy ze Świętego Mikołaja (dziś Czynadijewo na Ukrainie), słowacki żołnierz o złej reputacji, zob. Picc. *De viris*, wyd. van Heck, 66, 24; 108, 26 – 110, 5. Zob. także *Eur.*, wyd. van Heck, II 15, s. 56–57.

¹⁵⁰ Zob. Picc. *De viris*, wyd. van Heck, 108, 25 – 109, 13.

¹⁵¹ Karol I de Bourbon (1401–1456). Piccolomini ma tu na myśli jego udział w wymierzonej przeciwko Karolowi VII rewolucji szlachty francuskiej (tzw. *Praguerie*) w latach 1439–1440, która ostatecznie zakończyła się zwycięstwem Karola VII.

¹⁵² Ludwik VII Brodaty (1368–1447), książę Bawarii-Ingolstadt. W wyniku konfliktu ze swoim synem, Ludwikiem VIII (1403–1445), w 1443 r. został przez niego uwięziony w Neuburgu. Picc. *Eur.*, wyd. van Heck, XL 141, s. 161–162.

¹⁵³ Władysław Pogrobowiec (1440–1457) – książę Austrii, król Czech i Chorwacji, zob. Picc. *Comm.*, t. I, wyd. Totaro, I 21, s. 108, 110.

Ledwie Wegiusz to powiedział, gdy bogini zwróciła na mnie swoje oczy i zmarszczywszy brwi rzekła:

– Któż cię tutaj wezwał, Eneaszu?

– Nikt – odparłem – lecz sam wszedłem, pragnąc cię zobaczyć. Nie złość się na mnie. Zobaczyłem twoje królestwo, teraz już odejdę. Jedyne tylko, o co kornie proszę, to abyś odpowiedziała mi na kilka pytań.

– Tak uczynię – rzekła. – Mów!

Wtedy powiedziałem:

– Jak długo jesteś [s. 353] ludziom życzliwa?

– Nikomu zbyt długo – odpowiedziała.

Ja na to:

– W jaki sposób można pozyskać twoją przychylność?

– W żaden – rzekła. – Jedyne za pomocą zuchwałości.

– Któż bardziej od innych może cię zatrzymać?

– Ten, kto dzielnie znosi moje panowanie.

– Kogo najbardziej nie znosisz?

– Tchórza.

– Któż bez obaw może tobą wzgardzić?

– Mędrzec.

– Kiedy będziesz dla mnie łaskawsza?

– Kiedy cię zawołam.

– Czy mam zostać wezwany?¹⁵⁴

– Dowiesz się później.

– Któż spośród żyjących jest ci najmilszy?

– Ten, kto zmusza mnie do ucieczki, nie ten, kto ucieka.

– To mi wystarczy. Żegnaj.

– I ty żegnaj, i nie zaprzeczaj, że należysz do mojego grona, chociaż nie dałam ci góry złota – rzekła Fortuna. – To bowiem, że wielu ludzi cię kocha i są ci życzliwi, jest moją zasługą.

Podziękowałem i odszedłem. Wegiusz odprowadził mnie przed bramę. Znalazłem tam, pomiędzy tłumem wyciągającym ręce, najdroższego przyjaciela – Peregalla¹⁵⁵ i równie drogiego Michała Szwaba¹⁵⁶, potem Wacława¹⁵⁷

¹⁵⁴ Zob. M. Simonetta, *Il segretario diventa papa. Enea Silvio Piccolomini*, [w:] id., *Rinascimento segreto. Il mondo del segretario da Petrarca a Machiavelli*, Franco Angeli, Milano 2004, s. 65–82.

¹⁵⁵ Giovanni Peregallo (Ioannes Peregallus), sekretarz apostolski podczas soboru w Bazylei. Adresat kilku listów Piccolominiego, zob. list z 1 czerwca 1444, *Ep.* 145, *Briefwechsel* I I, *Ep.* 136, s. 331–333.

¹⁵⁶ Michael Pfullendorf ze Szwabii, humanista, *qui amaret Musas*, przyjaciel Piccolominiego i częsty towarzysz podróży w misjach dyplomatycznych. Zmarł w Sienie, a gdy Piccolomini został biskupem tego miasta, zapewnił mu pogrzeb z wielkimi honorami, zob. *Picc. Comm.*, t. I, wyd. Totaro, I 11, s. 50; *ibid.*, s. 1205, przyp. 76.

¹⁵⁷ Wacław z Bochowa był w r. 1442 cesarskim sekretarzem, zob. J. Helmrath, *Wege des Humanismus: Studien zu Techniken und Diffusion der Antike-Leidenschaft im 15. Jahrhundert*,

i Jakuba¹⁵⁸, należących do kancelarii, którzy na mój widok otoczyli mnie i pytali, co widziałem. Gdy opowiadałem im o tym, co zobaczyłem, wybudziłem się ze snu.

Bądź zdrow i bystrym swym umysłem rozważ i opowiedz mi, co o tym sądzisz. Raz jeszcze żegnaj, słodczy moja¹⁵⁹, jarzyno Epikura¹⁶⁰ i warzywo Pitagorasa¹⁶¹.

Z Wiednia, 26 czerwca 1444 roku.

ewelina.drzewiecka@uj.edu.pl

ARGUMENTUM

Aeneae Silvii Piccolominei (postea Pii II) epistula ad Procopium de Rabenstein, in qua somnium de Fortunae regno narratur, ab Evelina Drzewiecka hic primum Polonice vertitur.



Ten utwór jest dostępny na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0), która umożliwia nieograniczone korzystanie, rozpowszechnianie i kopiowanie utworu pod warunkiem odpowiedniego oznaczenia autora i źródła.
Zob. <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>

Mohr Siebeck, Tübingen 2013 (Spatmittelalter, Humanismus, Reformation 72), s. 94; *Briefwechsel* 1 I, *Ep.* 138, s. 317.

¹⁵⁸ Jakob Widerl – notariusz cesarski, zob. *Briefwechsel* 1 II, *passim*.

¹⁵⁹ Por. np. Plaut. *Bacch.* 18.

¹⁶⁰ Iuv. 14, 317–319: *Mensura tamen, quae / sufficiat, census, si quis me consulat, edam: / in quantum sitis atque fames et frigora poscunt, / quantum, Epicure, tibi parvis suffecit in hortis.* Epikur żył bardzo skromnie, stąd przypuszczenie, że warzywa były dla niego cenne.

¹⁶¹ Pojawiające się tu słowo *ligumen* może oznaczać zarówno warzywo, jak i fasolę; choć zapewne Piccolomini nawiązuje tu do Iuv. 15, 173–174 (por. poprzedni przyp.), gdzie mowa o tym, że Pitagoras nie jadł mięsa i niektórych warzyw strączkowych, z kontekstu wynika, że chodzi raczej o zamiłowanie Pitagorasa do warzyw niż niechęć do fasoli, jak u Juwenalisa (*Pythagoras, cunctis animalibus abstinuit qui / tamquam homine et ventri indulsit non omne legumen*).